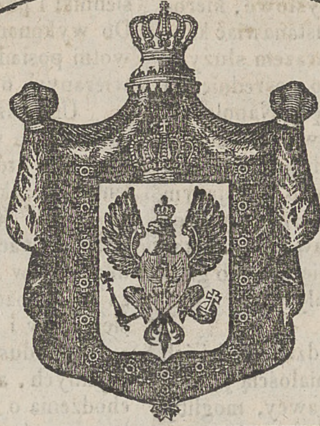
Nr. 210. w Srodę dnia 8. Września 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 7. Września. — Książe Alfred wyjedzie przez Hamburg do Poczdamu.

Według dzisiejszego Timesa brzmi bardzo pomyślnie traktat zawarty z Chinami. Tenże zawiera między innemi następujące warunki: poseł angielski będzie mieszkał w Tientsinie; w Pekinie założone zostanie angielskie kolegium. Państwo chińskie będzie otwarte wszystkim podróżnym i rzeka Yangtsekiang (rzeka niebieska) wszystkim okrętom handlowym. Chrześciaństwo będzie tolerowane. Wynagrodzenie wojenne wynosi dla Anglii 3,200,000 fszt. Chińskie poselstwo uda się do Londynu.

Fiume, 5. Września. — Parowiec loidowy powrócił tu z uczonymi z wycieczki przedsiewziętéj przez nich w celach naukowych na zatokę Guarnero i wyspę Sansego.

Wenecya, 4. Września. — Układ z towarzystwem studni artezyjskich wczoraj został potwierdzony przez radę gminną. Ośm podobnych studni przechodzi na własność miasta za 120,000 lirów.

Bologna, 4 Września. — Według rozporządzenia legata papieskiego, cwanciger austryacki ma odtąd mieć wartość 15½ bajoka, zamiast 16, a dziesięćkrajcarówki 7½ bajoka. Po téj wartości będą przyjmowane w kasach publicznych.

Berlin, 8. Września. — Najj. Pan raczył nadać kanonikowi honorowemu, dziekanowi i proboszczowi Kołaczkowskiemu w pr. Starogrodzie order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, poborcy powiatowemu, radzcy obrachunkowemu Kahrsowi w Wanzlebenie order orła czerwonego 4. klasy, tudzież wachmistrzowi Rohdemu i wicewachmistrzowi Roeselerowi w pułku gardykorów i leśniczemu Dalchowi w Lenzburgu powszechną oznakę honorową, zamianować zaś referującego radzcę w ministerstwie sprawiedliwości, tajn. radzcę sprawiedliwości Knauffa, tajnym nadradzcą sprawiedliwości, radzcę sądu powiatowego Muttray w Margrabowie dyrektorem sądu powiatowego w Loetzen i sędziów powiatowych Schwarza w Greifswaldzie, Dr. Delbrücka i v. Bremen w Bergen radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 7. Września. — J. kr. w. książe pruski słuchał dziś w południe o godzinie 12éj referatu prezesa ministerstwa.

Dziś przed południem o godzinie 8éj zgromadzili się ministrowie na posiedzenie.

Staatsanzeiger pisze: ponieważ często zdarzały się przypadki, z których domyślać się było można, że instrukcyą dla dyrektorów karnych zakładów i instrukcyą dla inspektorów ekonomicznych w tychże zakładach przepisane zaciąganie doroczne zapasów do ksiąg, a mianowicie naturaliów, wiktuałów i innych przedmiotów ekonomicznych, a szczególniéj zapasów ziemniaków, w niektórych zakładach karnych nienastępowało w zupełności, przeto pan minister spraw wewnętrznych w okólniku do wszystkich kr. rejencyj wydanym, w których obwodach znajdują się zakłady karne, zalecił, aby dyrektorowie tych zakładów ściśle dopełniali tych instrukcyj i osobiście za przywołaniem dotyczących urzędników nietylko obliczać w ogólności kazali zapasy, ale o nich się przekonywali szczegółowo wagą, miarą lub liczeniem. Za niedopełnianie tych przepisów i szkody ztąd wypływające odpowiedzialni są sami dyrektorowie osobiście. Przytem zaleca się władzom dozór prowadzącym, aby się przekonywały z protokułów przesyłanych o stanie zapasów i sprawdzać kazały radzcom departamentowym kolegii przy rewizyach peryodycznych jak jest i jaki być powinien zapas przedmiotów wymienionych w protokułach.

Najświeższe wiadomości. W d. 3. Września zebrała się w Skodsborgu rada stanu duńska na tajne posiedzenie, aby ułożyć odpowiedź na bundestagową uchwałę. Różne dzienniki podają osnowę téj odpowiedzi dosyć zgodnie. Według nich rząd duński ma przyrzekać zawieszenie: 1) rozporządzenia z dn. 23. Czerwca 1856 dotyczącego ograniczenia spraw odrębnych księstwa holsztyńskiego, 2) sześciu paragrafów konstytucyi holsztyńskiéj z d. 11. Czerwca 1854 roku. Uważają bowiem w Kopenhadze uchwałę bundestagową zapadłą w skutek propozycyi duńskiéj względem zawiązania układów bądź przez osobnych delegowanych, bądź przez posła duńskiego przy bundestagu z komisyą bundestagową, za zyskaną pozycyą, która budzi nadzieję w Duńczykach, że sprawa ta da się jeszcze załatwić na drodze układów.

— Od czasu zawarcia pokoju z Chinami, nowe powstają projekta w Paryżu, celem utworzenia współzawodnictwa z Anglią na wodach chinskich. Taką

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Nowe dzieła Lelewela: Polska, dzieje i rzeczy jéj. — Wzór do encyklopedyi polskiéj. — Autobiografia Lelewela [1]).

Od lat kilku księgarz Żupański w Poznaniu ze zwykłą sobie starannością i dobrym smakiem stał się wydawcą pism historycznych Joachima Lelewela, który od lat 50ciu z górą uprawia niwę historyi ojczystéj; niezmordowany badacz, rozgmatwujący tyle niepewności faktów, dat i osób i nierzadko rzucający pełne światło na zmierzchłe stosunki i życie przezłości. Najgłówniejsza publikacya nosząca tytuł: *Polska, dzieje i rzeczy jéj* obejmować będzie 7 sporych tomów mieszczących w sobie nietylko przedruki pism Lelewela dawniejszych, ale i wiele prac nowych, lub dotąd nieogłoszonych drukiem. Dotąd ze zbioru tego wyszedł trzeci i czwarty tom, mieszczący wiele rozpraw wyświecających dzieje nasze tak pod względem wewnętrznego ustroju, jak obyczajów, gospodarstwa, toż archeologicznych zabytków. Oderwane te na pozór traktaty nowością postrzeżeń i poszukiwań budząc interes, nieprzestają spływać się w jedną całość narodowego życia, przez co nadają ogromniejszy zakres i znaczenie nauce historyi, po której wymagamy dziś czegoś więcéj niż suchych dat, oficyalnych relacyj, lub ograniczania się na samem rozpowiadaniu dzieł panującego Księcia; jakby życie narodu zewnętrzne i umysłowe należało do jakiéj innéj kategoryi?

Za przewodnictwem tego znakomitego badacza widokrąg historyi naszéj rozszerzył się u nas znakomicie, i zaczynamy ją pojmować i obrabiać na sposób historyków Niemiec, Francyi i Anglii. Ztąd postrzegamy jak zamiast ogólnych historyi, lub historyi pewnych epok i osobnych panowań, zazwyczaj dotąd dotykających jednéj tylko strony politycznéj narodu, i to w sposób dość ciasny bo najczęściéj nieuwzględniający relacyj zagranicznych, kierunków i gry polityki europejskiéj — powstaje u nas częściowe poszukiwanie rozdzielające się na osobne gałęzie mające związek z historyą. Kościół, prawo, polityka, sztuka wojenna, geografia, numizmatyka, archeologia, szkoły, gospodarstwo, zwyczaje i obyczaje, wszystkie te gałęzie jednego drzewa znachodzą powoli osobnych badaczów, poświęcających swoje usiłowania na odgrzebywanie i odgadywanie dawnego świata, co choć należy do minionéj i przerwanéj przeszłości mimo tego nieprzestaje pociągać ku sobie i przyświecać dalszym kolejom. Na téj to nauce kształci się i wyrabia duch narodu, a głównie utrzymuje się na wysokościach z których mu zchodzić nie wolno.

W dwóch powyżéj wspomnionych tomach czytaliśmy rozprawy: Uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj; paralellę Hiszpanii z Polską; Dostojności i Urzędy; Herby w Polsce — pojedynki w Polsce. Grobowe królów polskich pomniki. — Pszczoły i bartnictwo w Polsce. — Najnowszy zaś tom świeżo wydany, o którym właśnie zamierzam pomówić, jest pierwszym w całym tym zbiorze, i tworzy niejako małą encyklopedyę wiadomości podręcznych najpotrzebniejszych dla każdego ktokolwiek pracuje w ojczystéj historyi, lub w téj nauce rozpatrzyć się pragnie. Suche daty, lakonicznie zebrane i ugrupowane fakta, gołe nazwiska, tablice genealogiczne, dostarczają materyałów do grubego tomu. Są to dawniejsze notaty naszego historyka, podopełniane wprawdzie, lecz nie tyle wzbogacone nowemi poszukiwaniami, żeby już nic nie zostawiały do życzenia. Sam on w chwalebnéj sumienności swojéj ostrzega o tem w ciekawym wstępie zdającym sprawę z jego półwiekowego autorskiego zawodu, gdy mówi:

»W powszechności mając głównie na celu gromadzić i dostarczać jak największą ilość dat, nadmieniać one dla przypomnienia świadomych rzeczy, a dla mniéj świadomych, aby służyć za skazówkę i przewodnika do rozpatrywania dziejów. Tym końcem powstała uporządkowana zbieranka wyciągów z Jana Bielskiego, z Lengnicha, z kalendarzy, z Niesieckiego i różnych Kompendjów, pożyczanemi czasem słowami powtórzona, zimno, obojętnie, byle rzecz i datę wskazać. Na to zbytniego mozołu, zdawałoby się, nie było potrzeba; a jeźli w rozkładzie abecadłowym ludzi znamienitych dostrzeże kto łatwe Niesieckiego przewodnictwo, niech raczy zweryfikować wymienione daty i sprostować gdzie zaszły w nich uchybienia lub omyłki: bo takowych pewnie nie braknie.«

Następnie dodaje autor, że artykuły tomu pierwszego w wielkiéj części umieszczone były w Atlasie historycznym panny Reginy Korzeniowskiéj, który pozostał nieuzupełniony, i wydany przed laty dwudziestą ośmiu, dziś do rzadkości należy.

Kto wie jaki jest u nas niedostatek podręcznych słowników i encyklopedyj mianowicie w zakresie nauk historycznych, ten z radością powita tom pier-

---

[1]) Pod tym napisem zawiera Dodatek do Czasu za miesiąc Sierpień zajmujący artykuł pióra Lucyana Siemieńskiego, który tu w całości pozwalamy sobie umieścić. Przyp. Red.

ma dążność pismo ulotne, które w téj chwili wyszło na widok publiczny w Paryżu pod tytułem: *la France dans les mers asiatiques.* W piśmie tem domaga się autor utworzenia kompanii kapitalistów francuskich, któraby niepodlegała rządowi kraju macierzystego i zorganizowała handel dowozowy i wywozowy po portach Madagaskary, jako też Kochinchiny i Korei. Taż kompania ma zakładać instytuta w tych krajach agronomiczne i przemysłowe, kierowane przez Francuzów, a wykonywane przez krajowców, daléj ustanawiać kantory wzdłuż wybrzeży azyatyckich i afrykańskich, któreby zarazem służyły na zaopatrywanie żywnością i reparacyą okrętów, tudzież do pośrednictwa handlu. Autor tego pisma spodziewa się poparcia ze strony księcia Napoleona, który jak wiadomo powiedział w Limoges, że nie należy oczekiwać od samego rządu zbawienia, ale dokładać własnéj usilności w podobnych przedsiebiorstwach. Propozycya ta bardzo jest ponętną i odpowiada daleko sięgającym planom francuskim. Mimo to powątpiewamy, aby tak pięknie brzmiący projekt przyszedł do skutku, bo do niego potrzeba znacznych i prawdziwych kapitałów, a nie saméj zręcznéj manipulacyi puszczającéj akcye papierowe po giełdach. Zresztą poza morskie obroty nie bardzo się dotąd udawały.

Królestwo Polskie.

Gdyby nie żydzi i coraz bardziéj rozszerzający się zakres działalności ich kapitałów, coraz nowe drogi na które puszczają się z równą śmiałością jak ich przodkowie na osuszone piaski czerwonego morza, nasi prawodawcy, mogliby sobie najwyborniéj drzymać w komitetowych krzesłach, których (ma się rozumieć komitetów nie krzeseł), tyle już naustanowiano, narozwijano i pozwijano, że dziś nie znajdziecie w Warszawie żadnego z wyższych urzędników, którzyby przynajmniéj czterech komitetów nie był członkiem. Otóż jak powiedziałem, do tych komitetów najczęściéj dają powód cywilizowane dzieci Izraela, dla których prawa istniejące są owym ścigającym Faraonem, a o którym może wiedzą że musi utonąć w morzu Czerwonym nic im niezaszkodziwszy.

Nim będę w możności donieść wam o stanie prac komitetu dla urządzenia spraw żydowskich ustanowionego, którym podobnie jak Rotszyldowi londyńskiemu, jeżeli nie miejsca w rządzącym senacie, to przynajmniéj radzcowstwa stanu stanu się zachciewa, powiem tymczasem, że do tego stopnia rzucili się do kupna a naturalnie i niszczenia lasów w Królestwie, aż wreszcie zwróciło to uwagę rządu i księcia namiestnika. Szlachta nasza zwyczajnie pogardza systematycznością i porządkiem, i sprzedaje żydom lasy, którzy tną je nielitościwie. W niektórych okolicach, szczególniéj skąpych w lasy, tak dalece owładnęli w posiadanie lasy prywatne, że zniosłszy się z sobą zaprowadzili formalny monopol naznaczając ceny drzewa. Ztąd liczne skargi posypały się do rozmaitych władz Królestwa, że wreszcie rząd tutejszy dość szanujący prawo własności, zmuszony został zapobiedz takiemu niszczeniu przez wydanie cesarskiego ukazu, do którego projekt obecnie przedstawiony został.

Według mnie postąpienie takie ze strony rządu jest wyraźnem naruszeniem własności, ale własność nie daje samych tylko praw i przywilejów, w znaczenib dobra publicznego, pociąga jeszcze za sobą pewne obowiązki na korzyść tego dobra, na korzyść ogółu kraju i instytucyj które ją zabezpieczać obowiązane. Ameryka, mówię tu o Stanach Zjednoczonych i Anglia, najwyżéj podobno szanują prawa własności, alež tam społeczeństwo umie korzystać z owéj swobody nie dając rządom powodu jakichbądź śnieśnień. U nas przeciwnie, a nawet jak tego są przykłady we Francyi, Prusach, Austryi itp., gdybyśmy chcieli stać przy nienaruszalności własności, trzebaby się pozbyć wielu najużeczniejszych postanowień i urządzeń.

Z początku zamyślano, podnieść cło od drzewa z kraju wywożonego, lecz projekt ten tak z powodu nowego dopiero wprowadzenia taryfy cłowéj, jako też wyrodzić się mogącego z monopolu rządowego, nie doznać przyjęcia, a natomiast komitetowi ustanowionemu od niepamiętnych czasów do przygotowania ustawy o policyi leśnéj i polnéj polecoao przedstawić osobny projekt. Po wielu więc komunikecyach, uwagach nad projektem i uwagach nad uwagami stanęło na tem:

Że ma być poleconem wszystkim właścicielom lasów prywatnych więcéj niż 2 włoki wynoszącym, urządzenie takowych w pewnym przeciągu czasu, kolejno zaczynając od miejsc najmniéj obfitujących w lasy, wedle istniejącego porządku w gospodarstwie leśnem. Odtąd więc nie wolno nikomu karczować lasów na polu, łąki lub pastwiska wycinać na handel i inne przedsięwzięcia, wyjąwszy w okolicach w lasy obfitujących, albo tam gdzie czwartą część przestrzeni ogólnéj gruntów zajmują lasy, albo tam gdzie grunt bagnisty nie sprzyja wzrostowi drzewa, albo wreszcie gdzie lasy są już urządzone, i z porządku lub z gospodarstwa rozkładu część lasu wykarczować należy.

Po urządzeniu lasów, nie wolno sprzedawać takowych na handel bez zezwolenia rządu, a gdy to nastąpi, wycinający musi zostawić na gruncie nasienniki i pnie drzew liściastych, tudzież zaprowadzić stósowne zagajniki leśne. Do wykonania tego warunku podciągnięci są dzierzawcy, zastawnicy i dożywotni posiadacze dóbr ziemskich, chociażby w kontraktach z właścicielami zawieranych o tem mowy nie było.

Upoważnienie do sprzedaży lasów wypawać będzie komisya rządowa skarbu, na wniosek komitetów obywatelskich umyślnie w tym celu zaprowadzonych, którzy mają przedstawić wymotywowaną potrzebę udzielenia pozwolenia lub zakazu. Od decyzyi komisyi skarbu służy apelacya do rady administracyjnéj Królestwa. Tak komitet skarbu, przez urzędników rządowych w leśnictwach sąsiednich, prowadzi nadzór nad wykonaniem przepisów tego ukazu, i w razie dostrzeżenia jakich nadużyć, wymierza kary od 30 do 50 rs. za każdą nad zakres wyciętą morgę wstrzymując dalsze cięcia, a a za brak nasienników i pni od rubla do rs. 1 kop. 50 za sztukę.

Fundusz z tych kar zebrany, oddany zostanie na rzecz instytutów dobroczynnych, a wierzycielom hipotecznym pozostawia się możność sądowego dochodzenia o uszczuplenie wartości majątku na którym sumy ich mają oparte bezpieczeństwo.

Dla przecięcia znów drogi postdatowania kontraktów tak urzędowych jak i prywatnych z epoki poprzedzającéj wydanie nowego prawa, polecono wszystkim złożyć takowe w ciągu pewnego oznaczonego czasu w komisyi skarbu, a wycinającym zostawiać nasienniki choćby do tego kontraktem nie byli zobowiązani.

Otóż taka jest mniéj więcéj osnowa zatwierdzić się mającego, a w skutkach swych przynajmniéj nateraz bardzo użytecznego projektu, którego wykonywanie jako główne w rękach komitetów obywatelskich pozostawione, nie powinno być ani trudnem, ani zbyt uciążliwem. Takiem prawem rząd powściągnie chciwość żydowską, lekkomyślne marnotrawstwo obywateli, a krajowi na przyszłość zabezpieczy dostateczną ilość drzewa i pomyślne rezultaty w gospodarstwie. Był zamiar jeszcze, dla zniewolenia właścicieli dóbr ziemskich do prędszego urządzenia lasów, udzielenie nowéj pożyczki towrzystwa kredytowego ziemskiego zrobić zależnem od tegoż urządzenia, lecz zdaje się warunek ten byłby niepotrzebnym zwłaszcza, jeżeli rząd lasy ociągających się w urządzeniu zagrozi wzięciem pod swoją administracyę.

Od urządzeń i postanowień rządowych przechodzę do przedsiębiorstw prywatnych. My Polacy dziś jeszcze nie możemy się pozbyć tych samych wad, które nam tyle nieszczęść przysporzyły; wszystko zaczynamy z zapałem młodzieńczym, a wkrótce opuszczamy ręce jak starcy bezsilni; drzemiemy lata, zrywając się potem z otrętwienien, aby na podobieństwo świetnego motyla pobujać trochę i znowu zamrzeć. Dla tego u nas nie widać stopniowego wyrobienia się owéj gruntownéj podstawy wszelkiego postępu, dającéj rękojmię trwałości i użycia się w potrzeby narodu. Szkoła sztuk pięknych założona w Warszawie, była iskrą dla rozwinienia się ich w Królestwie, młodzież rzuciła się do malarstwa, rzeźby i architektury, wśród niéj błysło kilka talentów, i te zdobywszy jakie takie jak się pokazało sztuczne tylko uznanie, skończyły swoją karyerę wydając wprawdzie owoce lecz kwaśne i niedojrzałe. Myśl tę nastręczyło mi zwiedzenie wystawy krajowéj sztuk pięknych założonéj przez miejscowych artystów. Póki była cisza u nas, a gazety zachęcały do kupna utworów młodych artystów, pracowali oni w cichości i za tę pracę mieli dostateczne wynagrodzenie. Przypadek zdarzył, iż p. Zmojski i Tabachi powzięli myśl założenia w Warszawie »Kunstvereinu.« Krzyk zgrozy powstał między artystami, my sami coś podobnego zrobimy i oto mamy dziś dwie nieustające wystawy malarstwa, współzawodniczące z sobą i nienawidzące się Bóg wie dla czego i za co. Jakkolwiek całą duszą i sercem chciałbym popierać sławę wszystkiego co tylko naszem być może, w tym przypadku oddając pierwszeństwo naszym artystom obrazilbym własne sumienie. Trzy czy cztery pokoje zastawione są obrazami pędzla naszych artystów i prócz kilku znakomitéj wartości, reszta stanowi drobniutkie rodzajowe obrazki, a raczéj szkice do obrazków bez wykończenia, studya *a la prima*, kaprysy artystyczne z bajecznie wysoką ceną!

---

wszy *Polski, dziejów jéj i rzeczy* Joachima Lelewela, w nim bowiem znajdzie zgromadzone niezbędnie daty i fakta, podług których oryentować się może w wielkiéj masie historycznego materyału, a nawet pomagać pamięci, nieliczące najpowszechniejszego użytku, przez to ułatwienie: że kto nieposiada drogich i rzadkich kronik i herbarzów, książka Lelewela dostarczy mu daty, fakta, a nawet głównych rysów dawnéj organizacyi Rzeczypospolitéj.

W téj myśli spotykamy w tym tomie następujące oddziały:

1) *Dziejopisarstwo polskie.* Autor trafnemi uwagami zagaja ten ustęp, powiadając, że na ruskich kronikarzy wpływali bizantyscy kronikarze, na polskich niemieccy, co odpowiadało duchowi cywilizacyi idącemu to do wschodu, to od zachodu. W pierwiastkach kroniki nasze przepełnione były poezyą i sentencyami — później zredukowały się do suchych, jałowych rocznych zapisów, czyli annałów. Peryod ten trwał do XIV. wieku. — Założenie akademii krakowskiéj ściągnęło uczonych i piśmiennictwo ożywiło się, jednakże dziejopisarstwo uczyste, aż prawie do końca XV. wieku (1470) nieprzychodziło do życia. Dopiero stosunki z Włochami jak mówi autor, ulepszyły łacinę i płynność kronikarskiego pióra rozwinęły. Zapewne, lecz nie tu jest główna przyzyna, bo przecież stosunki z Włochami były dawniejsze i nieprzerwane — dla tego sądziłbym, że raczéj nagłemu ruchowi odrodzenia się, który i same Włochy owionął, przypisaćby można, że i Polska drgnęła nowem światłem, a jeżeli nie równocześnie, to jedynie z powodu, że promienie wychodzące z ogniska głównego ruchu, późniéj dochodziły do niéj. — Również, jeżeli mi wolno zrobić uwagę, język łaciński, nie dla tego, że był »dyplomatyczném i naukowym« wstrzymał przez wiek cały (od 1450 do 1550) język polski od wystąpienia na pole historyczne, ale dla tego, że był głównie językiem kościoła, który jak wiadomo w duchowieństwie skupiał wszystkie promienie światła cywilizacyi. Odkąd umiejętność stała się świecka, a taką zaczyna być od połowy XVI. wieku, odtąd i piśmiennictwo przez używanie języka narodowego chce okazać swoję niezawisłość.

Po krótkim tym wstępie przychodzi chronologiczny spis dziejów polskich i obcych o Polsce piszących; podzieleni są na peryody, odpowiednie powstaniu, kwitnieniu lub upadkowi sztuki historycznéj. — Wielce to dogodny obraz dla każdego poświęcającego się porządnym studyom; przy każdym bowiem historyku umieszczona jest krótka wiadomość o czem głównie dzieło jego traktuje, i jaka wartość onegoż. Kilkanaście kart tego opisu niezaprzeczoną ma wyższość pod względem dokładności i znajomości rzeczy, nad książką Ł. Gołębiowskiego: O dziejopisach polskich. Idąc tą wskazówką, łatwiéj będzie dopełnić opuszczenia niektóre, mianowicie co do bibliograficznéj ścisłości. — To pewna, że wskazawszy historyczne źródła i oceniwszy takowe krytycznie, wiele można się przyczynić do obudzenia zamiłowania w nauce historyi ojczystéj — jakżeż bowiem często spotyka się zakłopotaną młodzież niewiedzącą od czego zacząć i jak się pokierować w wyborze i studyowaniu historycznych źródeł.

2) *Dziesięć upłynionych wieków dawnéj Polski* czyli chronologia do obrazu dziejów. Oddział ten podzielił autor na: polityczny i naukowo-piśmienny zawód. W pierwszym, od początku do końca egzystencyi Rzeczpospolitéj zapisane są ważniejsze zdarzenia porządkiem panowań; w drugim, przychodzą wymienieni znaczniejsi uczeni, wszelkiego rodzaju pisarze i mężowie w rozmaitych zawodach wławienni, ze wzmianką roku ich urodzenia i śmierci. Ustęp ten lubo mniéj zdawałby się potrzebny, zwłaszcza gdy w następnych oddziałach wyliczeni są obszerniéj wszyscy uczeni i ludzie znakomici, jednakowoż ma to za sobą, że uczący się historyi może z łatwością obejmować ile każda epoka i jakich wydawała mężów.

3) *Obraz dziejów polskich.* Jest to treściwie opowiedziana historya naszego narodu, podzielona na

Zdaje mi się, że w obecnym czasie taką liczbę mamy krajowych artystów, że ubogie Królestwo nie jest w stanie zatrudnić ich wszystkich, uznać a tem samem i wynagrodzić. Artysta prawdziwy zawsze był i będzie artystą nietylko kraju tego, w którym mieszka, lecz całego świata, gdzie mieszkają ludzie kochający sztukę i piękność. Któż więc zabrania naszym malarzom posyłać obrazy na wystawy zagraniczne? dla czego ze swym talentem i pracą nie mają stanąć do współubiegania się z artystami innych narodów; dla czego odosobniają się i zamykają w ścisłych granicach polskiéj sztuyi, dla czego nawet nie wzięli takiego jak należało udziału i w waszéj wystawie, co im słusznie wyrzuciliście. Pdodejrzywamy, że obawiają się współzawodnictwa tem bardziéj, że większa część zagranicznych utworów jest owocem sumiennéj pracy i studyów, noszących cechę artystycznego wykończenia. Artystom panującym nad formą jakiemi byli np. u nas Orłowski, Michałowski, wolno popuszczać wodze artystycznéj fantazyi, lecz kształcącym się, takie szkicowe obrazki, takie lekceważenie formy za grzech przeciwko sztuce poczytywać trzeba. A powodem takiego zaniedbania jest, że tak się wyrażę, prowincyonalna zarozumiałość artystów podniesiona panegirykami fałszywych i zaślepionych adwokatów wszystkiego co jest krajowem, odosobnienie w jakiem uporczywie zostają i co najważniejsza, szczególniéj u młodszych prawie zupełny brak wyższego umysłowego wykształcenia. Geniusz tylko zwycięża formę, lecz talenta wspierać się nie muszą. Prawdziwą więc ozdobą wystawy krajowéj jest Rodakowski, Staszewski, Hadziewicz, Kaniewski, Breslauer, Suchodolski i kilku innych. Szermentowskiego i Kostrzewskiego pejsażyki noszą cechę talentu, lecz jak powiedziałem wyżéj, grzeszą szkicowem obrobieniem. Pilati widocznie marnuje swoje zdolności, Ruśkiewicz sumienny lecz zimny, Lasockiego fantazya rzuca się na wielkie dzieła, lecz pędzel nie zawsze słucha tych podszeptów i psuje to coby tamta utworzyć chciała.

Wszelako wielkich rozmiarów obraz Franczeska z Boskiéj komedyi Dantego, pomysłem, starannem wykończeniem, przedziwną lekkością, nacechowany artyzmem.... może młodszym malarzom posłużyć za wzór, z jaką to sumiennością prawdziwy pomazaniec sztuce służyć winien.

Z rzeźby i snycerstwa, statniemi czasy umieszczono na wystawie model do pomnika Ignacego Komorowskiego, wykonany przez Swięckiego. Na wzniesieniu utworzonem z brył kamienistych osadzono prosty krzyż z okrąglaka sznurem przewiązany: pod krzyżem leży z porwanemi strunami lira, a stojący niżéj wiejski 15stoletni chłopaczek z fujarką pod pachą a czapką krakowską w ręku składa na owéj lirze wieniec z nieśmiertelników. Pod spodem napis: »Ignacemu Komorowskiemu«, a obok medalion nieboszczyka. Podobała nam się bardzo ta kompozycya prosta, rzewna i harmonijna. Nie zdaje nam się tylko, aby ubiór tego chłopiącia, jedynie na saméj krótkiéj, bo powyżéj kolan dochodzącéj koszulinie, miał się ograniczyć. Artysta widać miał zamiar okazać dobitniéj modelunek i pozycyę nóg, lecz niech pamięta, że przy wykonaniu tego pomnika nagość ta będzie rażąca, straci urok prawdy, który i pod niższym ubiorem łatwo mu będzie uwydatnić. Dotąd na pomnik ten zebrano ze składek publicznych około 3000 złp., lecz że i w Wilnie zamyślają urządzić jakąś zabawę publiczną w tym celu, więc p. Swięcki zamierza w miarę wielkości funduszów kazać odlać z cynku bronzowego cały pomnik.

Przy tej sposobności muszę tu zwrócić uwagę na obecny symptomat pomnikowania w Warszawie. Przez tyle lat i wieków umierało u nas dużo znakomitych ludzi, mężów zasłużonych ojczyznie, a o pomnikach ani myślano, gdy przeciwnie od lat kilku stawiają, a przynajmniéj stawiać mają pomniki: dla Kordeckiego, Długosza, Boduena, Elsnera, Kurpińskiego, Brodzińskiego, Komorowskiego, Jachowicza, księdza Dziubackiego, Kaleki z Leszna itp.; jest to nic więcéj tylko mania. Takie symptomaty u nas bardzo zwyczajne we wszystkiem: np. knajpy bawarskiego piwa zaczęły tracić swych pacyentów kuflowych, jeden dla podtrzymania swego zakładu sprowadzić muzykę, dziś nie ma ani jednego ogródka, w którymby orkiestra nie grała; muzyka nie pomogła, więc jeden oświadczył swój zakład, wszyscy poszli za nim; puścił fajerwerk, dziś całe miasto pełne jest rac szmermeli, a nawet papierowych balonów. Ciekawym, co też daléj będzie, gdy Niemcy warszawscy pomimo to wszystko piwa używać nie zechcą!

Na zakończenie muszę wam donieść o pewnéj brukowéj nowości, a tą niech będą nowego składu powoziki w bujnéj imaginacyi jednego z tutejszych fabrykantów powozów zrodzone. Na czterech kołach leży kwadratowe prościutkie pudło, niby jaka szuflada z szafy czy komody; z każdego kąta wyskakuje pionowo drążek, a na tych drążkach nakrycie nakształt baldachinu. Na małą skalę wygląda to jakby wóz meblowy kiedyś przez Steinkellera zbudowany, którego tu przy przewozinach używają. A jednak w tym pudle siedząc bokiem, paraduje modna młodzież warszawska po ulicach. Nowość ta prawda i musi być oryginalną, skoro psy się jéj dziwią szczekając trwożliwie, a co do mnie, ile razy spotkam huczącą tę budę, przychodzi mi na myśl wspomniony wóz Steinkellera i przypatruję się w niéj siedzącym osobom, żeby je mimowoli nie wziąźć za stare obywatelskie meble. Cz.

Francya.

Paryż, 3. Września. — Wiadomości z Chin o okrucieństwach, jakich się Chińczycy dopuścili wkrótce przed zawarciem układu, wzniecają bolesną pamięć, i niejeden ma na uściech pytanie, czyli nauczka, jaką odebrał rząd państwa niebieskiego, dość jest wrażliwą, aby zapewniła długie nowemu układowi życie. Co się tyczy wysłania posłów do Pekingu, zdaje się, że tak w Londynie jak i w Paryżu wahają się z powodu poniżającéj formy ceremonialnéj. Wystawmy sobie posłów czołgających się po ziemi. Anglików dawniéj ceremonia ta nieobruszała.

— Dekret ogłoszony dziś w Monitorze, znoszący miejsce głównego gubernatora w Algieryi, i ustanawiający dla wszelkich wojsk lądowych i morskich w Algieryi jedno główne dowództwo, rozdziela zupełnie administracyą cywilną od wojskowéj.

— Wczorajszy Nord ogłasza depeszę, wedle któréj rozeszła się wieść w Aleksandryi, że na wyspie Stanchio, do Porty należącéj, agenci konsularni Francyi, Austryi, Ameryki północnéj i Grecyi zostali zamordowani, że angielski konsul ratował się wyskakując z okna. Nadeszły tu dziś list z Aleksandryi (26. Sierpnia) wspomina o téj pogłosce. Wedle tłumaczenia, jakie pismo to daje temu listowi, stanowią ci czteréj zamordowani konsulowie jednę i tę samę osobę, tj. zamordowany agent jest Grek, reprezentujący w swéj osobie Francyą, Austryą, zjednoczone państwa Ameryki i Grecyą. — Ta wiadomość zdaje się być nieuzasadniona.

Paryż, 4. Września. — Wiele sprawia zajęcia artykuł zamieszczony w piśmie The New Quarterty Revieu o polityce francuskiéj na wschodzie a mianowicie w Turcyi. Artykuł ten wypłynął z pióra lorda de Redcliffe. W nim przypisują całą winę Francyi, że Turcyą nabawiono tylu kłopotów, dodają nawet, że Rosyi postępowanie jest daleko uczciwsze i prawsze. Przytacza artykuł ten na poparcie swego twierdzenia politykę Francyi w Księstwach Naddunajskich. — Od niejakiego czasu — już pisałem zdaje mi się panu — okazują się tu dla Turcyi nieco przychylniejsi i pisma otrzymały polecenie, aby na to miały baczność.

— Wczoraj pod prezydencyą księcia Napoleona odbyła się narada ministrów.

— Jutro będzie pierwsza zapowiedź księcia Małachowy i panny Zofii Poniegi.

— W Kantonie miano 2. Lipca odkryć spisek bardzo rozgałęziony między ludnością tamtejszą, zamierzający napaść na wszystkich Europejczyków i zamordować ich.

— Pismo z Alexandryi pod d. 25. Sierpnia donosi: Przybył tu kuryer rosyjski, udaje się on przez Konstantynopol i Odessę do Petersburga, dokąd zawozi układ zawarty między Rosyą a Chinami. Co się tyczy układu między mocarstwami zachodniemi i Chinami, nie był on jeszcze przy wyprawieniu ostatnich wiadomości podpisanym. Pełnomocnicy chinscy musieli przedłożyć cesarzowi żądanie mocarstw zachodnich względem wynagrodzenia wynoszącego 500 milionów. Sądzono w Peiho że z Pekingu nie nastąpi żadna odmowna odpowiedź, że atoli suma ta w kilku terminach będzie spłaconą. Układ z mocarstwami zachodniemi zawiera 57 artykułów.

— Kwestya decentralizacyi odświeżona przez hr. Morny zajmuje jeszcze koła polityczne. Część prasy prowincyalnéj oświadcza się za nią, paryska zaś prawie wyłącznie występuje przeciw niéj stanowczo. Cesarz sam zastanawia się nie mało nad tą rzeczą, i dla tego wysłano do Biarritz wiele dokumentów téj kwestyi dotyczących.

(Kor. Cz.) W zmianie zaszłéj w francuskim ciele dyplomatycznem, ważnem jest przeniesienie hr. Turgot do Szwajcaryi w charakterze ambasadora. Francya nie miała nigdy ambasadorów w Szwajcaryi. Cesarz zachował tytuł

---

peryody i panowania. Szczegółów wiele, wniosków a mianowicie konkluzyj stanowczych skąpiéj. Zdawałoby się że w miejscu téj suchéj opowieści, potrzebniejszy byłby pogląd na ducha każdéj epoki, na stan cywilizacyi, a mianowicie jakim wpływom winno było to państwo że w swoim czasie wzniosło się tak wysoko. Rzucając tego rodzaju światło na minione wieki, tłumacząc to, co przy dzisiejszych wyobrażeniach zdaje się nieraz tak trudnem do pojęcia, tj. działanie kościoła na władzę i możnowładzców tak silnie, że przy braku ścisłego praw czuwania i policyi suma zbrodni i nadużyć niebyła może większą jak dzisiaj, słowem, rozwikłując jasnymi poglądami te przesłości tajemnice, grupując obok tego stan polityki, wyobrażeń, dążeń innych państw europejskich, byłby autor rzeczywistéj odpowiedział potrzebie i nakreślił niejako plan wyobrażeń prawdziwych o naszéj przeszłości, rozumie się nie z punktu dzisiejszych namiętności lub uprzedzeń, lecz z faktów badanych sumiennie których on jeden z naszych historyków posiada największy obszar. Ucząca się młodzież znalazłaby w takim rysie jedyny klucz, jedynego przewodnika; fakta mniéj więcéj oderwane, bez przyczyn głębszych i skutków dalszych wyliczone ubogacają wprawdzie pamięć, ale niekształcą jeszcze moralnie, niedają kierunku całemu życiu. Monaby tu odpowiedzieć, że wprzód potrzeba uczyć się faktów, a dopiero z nich może sobie uczący się tworzyć ogólne pojęcia o duchu epoki, znaczeniu ludzi i o całym pochodzie dziejowym, lecz gdy téj wysokości myśli i szerokiego poglądu trudno wymagać po uczącym się, słuszna jest by go wymagać po najpierwszym historyku narodu.

4) *Opisanie krajów polskich.* Rozdział ten najznamienitszą i najlepiéj skreśloną część tego dzieła stanowi; widać że autor wpadł na przedmiot przez który zyskał sobie europejskie imie; wiadomo bowiem, jaką wagę w świecie uczonym ma jego jeografia średniowieczna. Pierwszy raz znajdujemy w podręcznéj książce wyliczone najdawniejsze karty jeograficzne polskie, niemniéj cały szereg pisarzy jeografii; następnie przechodzi autor do krain z jakich się Polska składała wykazując historycznemi datami kiedy które prowincye przybywały lub odpadały, niemniéj wskutek jakich wojen, koligacyi lub traktatów, powiększały się lub zmniejszały granice Rzeczypospolitéj. Wartoby aby odtąd do wszystkich opisów Polski, a raczéj jeografij elementarnych wcielony został ten wywód, który najczęściéj pomijano. Również wyborna jest tabela rzek polskich.

Dalsze ustępy tego opisu zawierają niezmiernie potrzebne szczegóły razem zebrane, a traktujące o zamożności i produktach kraju, o ludności, duchowieństwie, skarbie, sile zbrojnéj i o dystynkcyach czyli tytułach i orderach. Trudno być bardziéj szczegółowym i dokładnym w tak szczupłych ramach. Czytelnik znajdzie tu nietylko organizacyę dawnego wojska Rzeczypospolitéj, ale nawet opis mundurów tak wojskowych jak cywilnych, czyli obywatelskich.

5) *Stan i urządzenie Rzeczypospolitéj.* Tu przychodzą artykuły o Rzeczypospolitéj i jéj konstytucyi, o królu, szlachcie, dostojnościach i urzędach, sądach i sądownictwie, obradach narodowych, senacie, izbie poselskiéj, o liczbie senatorów i posłów; szereg ten zamyka tabelaryczny wykaz wszystkich sejmów, gdzie się takowe odbywały, pod czyjem marszałkostwem, co na nich uchwalono, i przez kogo bywały zrywane. Z wielką dogodnością tych czytelników którym obcą jest terminologia i organizacya Staropolska, wytłumaczone jest tu znaczenie takich np. sądów grodzkich, ziemskich, podkomorskich, sądów wojskowych, marszałkowskich, referendarskich, nadwornych, kapturowych itd., sejmy ekstraordynaryjne, konwokacyjne, koronacyjne, konfederackie, dokładnie są zdefiniowane i odróżnione. Szkoda że do uzupełnienia tych nieocenionych wiadomości, niema jeszcze dodanych spisów wszystkich biskupów, wojewodów i kasztelanów, niemniéj starostw, wiele to bowiem wyjaśnia czytanie dawnych dokumentów gdzie tak często tytuł tylko bywa wymieniony, zamiast nazwiska rodowego. (D. c. n.)

pana Turgot, bo miał dla niego względy, które zaczęły się jeszcze za czasów jego prezydentury. Mimo względów, przeniesienie hr. Turgot jest niełaską. Uda się do Madrytu w charakterze ambasadora pan Adolf Barrot, dotąd pełnomocnik w Belgii. P. Barrot ma szczęście. Wyszedł z konsulatu, skompromitował się dnia 14. Stycznia i w chwili wniesienia do izb belgijskich projektu ufortyfikowania Antwerpii, którego nie przewidział, ale wywinął się z trudności odrzuceniem przez izby rzeczonego projektu, do czego niemało się przyczynił. Jeden brat Adolfa Barrot (Ferdynand) jest senatorem, a drugi (Odilon), nestor opozycyi francuskiéj, żyje cicho w Paryżu albo w willi pod Marly. Wszyscy trzej są bagaci. Hr. Montessuy, który zastępuje Barrota w Brukseli, należy do zdolnych dyplomatów. Ambasador Pelissier jest już od dwóch dni w Paryżu i mieszka w wieży Małachowéj (tak przezwano jego dom położony na *avenue Champs Elysée*). Jego oblubienica mieszka opodal, w pałacu hrabiny Montijo i księżny Alby.

Kwestya przymierza zachodniego i przymierzów europejskich, robiła od bombardowania Dżeddy tyle hałasu, że Nord poświęcił jéj nowy artykuł. Nord stara się dowieść, że Europa znajduje się w systemacie amfikteońskim, że nie ma ścisłych przymierzy, że panuje opólna przyjaźń, że wszystko robi się drogą tranzakcyi. Ostatnie jego słowa są następujące: »*nous croyons que le moment n'est pat loin oú un accord plus complet se manifestera dans leur* (gabinetów) *marche collectiwe et nous nous en feliciterons dans l'intérét gênéral.*« Czy te słowa łączą się z planem...... z *marotte*, którą przypisują Napoleonowi III?

Mimo plonów amfikteońskich, kwestya przymierza bardzo Paryż zajmuje. Nie mówię o alarmistach Kuryera niedzielnego, który nie znajduje sprzymierzeńców dla Francyi tylko w ludach, mówię o klubach. Anglia jest widocznie w coraz lepszych stosunkach z Rosyą. Obecnie bawi w Spithead kontradmirał Popów. Times niejeden raz powiedział, że Anglia potrzebuje silnéj Rosyi, przeciw Francyi. Zapewniają, że cesarz nakazał kończyć z pospiechem roboty Cherbourga. Wziąłbym to za przesadę informacyi, ale język sfer i dzienników rządowych jest widocznie anti-angielski. Pays porównywa marynarki dwóch narodów, rozumie się na korzyść Francyi, a Patrie zamieszcza listy z Londynu bardzo nieprzyjazne dla Anglii. Mięszaniny dopełnia list sekretarza lorda Malmesbury, który zapdwnia, że Anglia nie wzięła wyspy Perim i który daje do do zrozumienia, że Anglii idzie tylko o postawienie na téj wyspie morskiéj latarni. Czy to cofanie się? czy to puff? Mówią, że lord Redcliffe jedzie do Stambułu w celu kupienia od Turcyi wyspy Perim. Mówią nadto, że Porta jest zdecydowana wydać p. Lesseps potrzebny firman na kanał Suezki.

Francuzi uważają się niemal za właścicieli wyspy Madagaskaa, a oto Anglia robi wyprawę na tę wyspę. Wyprawa jest małą i składa się tylko z 133 żołnierzy, ale i to daje tutaj do myślenia. Zapewne Anglia swój czyn wytłumaczy.

Starałem się oznaczyć kilka razy charakter torysów względem whigów. Od przyjścia torysów do władzy, D'Israeli pozwalał sobie mówić przeciw monopolowi arystokacyi angielskiéj, a za rządem, za koroną. Zrobiło to torysom wiele przyjaciół w radykalistach i przyczyniło się do ich utrzymania. Ale Anglia jest zbyt światła i bogata, aby potrzebowała wracać na drogę rządowokoronną. Anglia się radykalizuje w sensie amerykańskim lecz w sensie francuskim. Radykalizm wodził torysów i czynił ich słabymi, a radykalizm angielski jest patryotyczny i dzielny. Z takiego stanu rzeczy wyszły wszystkie trudności między Anglią a Francyą od czasu przyjścia do władzy torysów. Gabinet był przyjazny Francyi a postępowanie jego było nieprzyjazne. Mimo współczucia zasad, rząd francuski musiał żałować upadku lorda Palmerstona. Palmerston rządzić nie umiał a hr. Derby jest kierowany przez opinią. Palmerston dotrzymywał obietnic, a hr. Derby żadnéj nie dotrzymuje. Lord Palmerston, bawiący obecnie w Paryżu, widział się z cesarzem w St. Cloud. Mówią, że ma projekt obalenia torysów i że do tego potrzeba mu niejakiego współdziałania ambasady francuskiéj w Londynie. Gdyby upadli torysi. hr. Persigny wróciłby do Anglii i zastąpił marszałka Pelissier.

Mowa hr. Persigny powiedziana na radzie departamentowéj w Sainte-Etienne, mowa szczera i śmiała, bardzo jest przez wszystkich czytaną. Jest ona ważną tak pod względem polityki zewnętrznéj. Hr. Persigny i hr. Morny podnieśli tego roku znaczenie rad departamentowych traktując na nich wielkie polityczne kwestye. Cesarz ma talent urozmaicenia i że tak powiem girlandowania systemu rządowego, który jest dość jednostajnym. Francya wie wszystko co się dzieje, wie możo lepiéj niż wiedziała za L. Filipa, ale nie tak jak chce rząd i jak jego chce polityka francuska, nie spaczona przez względy stronniczo. Cesarz umie narzucać opinie, przekonania, nawet zapał, i ostatni tego dowód dał w Bretanii. Legitymiści nie mogą wyjść dotąd z odurzenia.

Mój kolega z Warszawy mówił niedawno o projekcie dołączenia do ksiąg hipotecznych mapy majętności, jako środka oznaczenia ich granic. Byłby to dobry środek, bo uwolniłby nas może od potrzeby zaprowadzenia kadastru, rzeczy kosztownéj i niebardzo skutecznéj. Projekt o którym mówił mój warszawski kolega, zdaje się łączyć z projektem p. Wantanta autora broszury: »Projet de revision et de conservation du cadastre«. Pan Wantant chce w miejsce kadastru zaprowadzenia ksiąg gruntowych. We Francyi umysły nawet praktyczne oświadczają się przeciw kadastrowi, jako niedokładnemu i bardzo kosztownemu.

Za kilka dni wyjdzie nowa polityczna broszura. Wyjdzie także pod tytułem »Walka duchowna« tłumaczenie przez ks. Aleksandra Jełowickiego sławnego dzieła włoskiego *Il combatimendo spirituale*, napisanogo w YVI wieku przez O. Scupoli Teatyna.

Biskup Dupanloup powiedział znakomitą mowę o wykładzie po szkołach nauki historyi ojczystéj. Chce on aby profesorowie unikali kontrowersyi stronniczéj i aby ograniczyli się na podnoszeniu dobrego a ganieniu złego. Chociaż trudna w zastosowaniu rada biskupa Dupanloup jest prawa. W wykładzie historyi powinno iść głównie o zaszczepienie w uczniach miłości ojczyzny. Francuzi tak dobrze tę potrzebę rozumieją, że katedry historyi ojczystéj nie powierzają żadnemu cudzoziemcowi. Co biskup Dupanloup mówi o katedrze historyi ojczystéj, toż samo można powiedzieć o dziełach przeznaczonych dla młodzieży. Biada autorowi historyi ojczystéj, który w tym względzie zawinia.

Giełda podnosi się i Rotszyld w łaskach cesarskich. Pereyre traci na tem i na kredycie, chociaż przy banku ruchomym zostaje. Mówią teraz o banku cesarskim, który ma złożyć Rotszyld z bankiem eskomptowym i kasa pana St. Paul.

Propaganda protestancka szerzy się po Francyi pod wpływem odezw londyńskich i zachodów szwajcarskich. Rząd ma przedsięwziąźć ostrożności. Tymczasem prefekt departamentu de la Sarthe zakazuje roznoszenia i sprzedawania biblii.

Anglia.

Londyn, 3. Września. — Daily News wyjaśnia ostatnie wiadomości z Chin i mówi między innemi: Kanton leży odlegle od Pekingu, i kantonczycy rzadko kiedy okazywali przynależną cześć edyktom cesarskim, które im się niepodobały. Anglicy i Francuzi nie mogą być na stopie pokoju z jedną częścią państwa, a drugą wojować. Cesarz chiński nie mógł się łączyć z Anglią i Francyą a swych własnych poddanych mordować, nie chcąc się narazić na utratę przychylności całego ludu chińskiego. Dla tego nie można wierzyć, aby podpis układów w Tienten przywrócił niezwłocznie pokój z Chinami i sprzymierzeńcami. Inaczéj stoją Chiny do Rosyi państw zjednoczonych; nigdy one nieprowadziły wojny z Chinami, ale spokojnie oczekiwały pory, w któréj osiągnęły koncesye, jakie Anglia i Francya gwałtem, bronią w ręku wymogły na Chinach.

Turcya.

Konstantynopol, 25. Sierpnia. — Aż do stolicy państwa sięgają zamachy fanatyzmu i podnoszą bezczelne swe działania i sprzysiężenia. Od 14 dni wiedzieliśmy, że mahometańscy derwisze albo Hadży zachęcali swych spółwyznawców do wyniszczenia Franków, i że w Smyrnie takiego ujęto i tu sprowadzono. Dzieje się tu teraz coś podobnego. W dzielnicy miasta Kassim basza, którego górna część granicząca z Pera, już od dawna była w ręku Greków lub innych chrześcian, zfanatyzował Iman małego meczetu w tym stopniu swoją turecką gminę, że ta nietylko Frankom wypowiedziała mieszkania, ale nadto właścicieli domów, Turków, dopóty do kozy wtrącali, dopóki ci niewypowiedzieli na dobre giaurom wynosić się z domów. Wiele familii niemieckich wynosi się z téj części miasta. Przyaresztowano tu wielu chrzećcian, posądzonych o spisek przeciw Turkom, którym zarzucają, że chowają zapasy broni i amunicyi i wytoczono ścisłe śledztwo. Wiadomości z prowincyj dochodzące zwiastują o panującem wszędzie zaburzeniu przeciw chrześcianom.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Września. — Z dochodzących nas wiadomości o wyborach na sejm prowincyalny pokazuje się, że wybrani zostali powtórnie panowie Poworowski, Morawski, v. Treskow. Chłapowski, v. Tscheppe, v. Roy, Ulatowski, nowo wybrani: panowie Żółtowski (w miejsce p. Niegolewskiego), Brodowski (w miejce v. Waldowa), Kalksztein (w miejsce p. Kaczkowskiego), v. Lawrentz (w miejsce p. Moszczeńskiego), Sulimierski (w miejsce p. Psarskiego). Pozostali panowie v. Hiller, v. Reiche, Czyrner, Boy, Buttel, Mierzyński, Rekowski, Skórzewski, hr. Koenigsmarck, v. Bethmann-Hollweg.

— Pan dyrektor policyi v. Bärensprung otrzymał urlop na cztery tygodnie i zastępuje go z polecenia kr. rejencyi landrat v. Hindenburg.

Leszno, 6 Września. — Przybyli tu kr. radzcy konsystorza DD. Goebel i Mehring z Poznania, pierwszy, aby jako senior odbyć rewizyą szczegółową interesów kościelnych i szkólnych gminy tutejszéj ewanielicko reformowanéj, drugi celem odbycia egzaminu w gimnazyum tutejszem. Popis odbył się w d. 4. Września. Wszyscy czteréj uczniowie złożyli egzamen maturitatis. — W d. 3cim bież. m. odwieziono z tutejszego więzienia sądu powiatowego stelmacha Niegla z Bojanowa do Rawicza, gdzie odsiadywać będzie więzienie dożywotnie. Zbrodniarz ten był ciężko okuty. — W zeszłym tygodniu wydarzył się smutny przypadek na drodze bitéj z Grodziska do Stęszewa. Chłopiec dwunastoletni zabrał się ztąd z kupcową jedną aby być jéj pomocnym na jarmarku w Grodzisku. Chłopiec zasnął w drodze i spadł z woza niepostrzeżony pod koła, które go przejechały. Mimo to, chłopiec się jeszcze podniósł i biegł znaczny kawał za wozem, ale umarł w skutek ran odniesionych jeszcze w drodze pod Stęszewem.

Pleszew, 6. Września. — Przed ośmiu może dniami poszedł ztąd wyrobnik R. do boru chorzewskiego po drwa. Gdy wszedł na drzewo i zaczął ścinać gałęzie, spadł z niego i na miejscu się zabił.

Wolsztyn, 6. Września. — Na posiedzeniu towarzystwa agronomicznego kargowskiego odbytem w d. 25. z. m. przedłożono tabelle sprzętów, z których pokazało się, że plony w obrębie tego towarzystwa nie wydały nawet średniego żniwa, natomiast zanosi się na dobry sprzęt ćwikły i ziemniaków. W tymże obrębie wydały łąki dobry sprzęt siana i niedostatek jego nie da się uczuć u nas, jak w innych okolicach Księstwa. — W d. 2. b. m. młynarz K. w Rostarzewie pracując w polu umarł nagle tknięty paraliżem.

Wiadomości artystyczne.

Wystawa starożytności w Krakowie.

Od kilku lat, a może i wcześniéj nawet trudno nie dojrzeć niesłychanie ożywionego ruchu w badaniu, oświecaniu i poznawaniu pamiątek przeszłości. Ruch ten rozlewa się coraz szerzéj, staje się powszechnym, wciąga w koło swoje większość oświeconą i jak dotąd, dobremi tylko znaczy się wpływami. Być może, że gdy wyjdzie z granic nauki lub umiłowania myśli temu kierunkowi przewodniczącéj, spadnie tam gdzie już tyle poczciwych a chętnych prac zmarniało, splami się spekulacyą, lub przez lekkomyślne traktowanie straci swą wartość i wpływ moralny, których dzisiaj ani zaprzeczyć ani nie cenić niepodobna.

Towarzystwo Naukowe Krakowskie, dawniéj z Jagiellońskim złączone uniwersytetem, po długiem zawieszeniu swych czynności, uzyskawszy niedawno pozwolenie nowego ich rozpoczęcia, użyło wszelkich sił i środków aby jak najkorzystniéj krajowi wysługiwać się mogło. Odłączone od uniwersytetu, jeżeli straciło wiele na tym rozdziale, to niewątpliwie zyskało za to obszerniejsze polę działania, donośniejszą możność wpływu. Dawniéj jako integralna część akademii, w jéj tylko prawie murach pracować mogło. Dzisiaj, rzucone

(Dodatek)

w całe społeczeństwo nie potrzebuje przemawiać do szczupłego grona koło katedry gromadzić się mogącego, zamykać się w tym ciasnem auditoryum, lecz złożywszy na boku togę i biret może w płaszczu obywatelskim szerzyć swą działalność naukową na jak najobszerniejsze koło, podejmować potrzeby gdzie je napotka.

I to też a nie co innego jest niezawodnie zadaniem, a powinno być celem każdego stowarzyszenia naukowego. Nie jako naczynie w które zgromadzi się essencya umysłowéj wyżyny społeczeństwa, zamknie w niem hermetycznie i na wysokim podniesie piedestale, ale jako stos płomienny który świeci i grzeje w około, który przyjmuje do siebie wszystko co palny posiada pierwiastek, który sięga promieniami swemi wszędzie gdzie chłodniéj lub ciemniéj.

Nie mylę się pewno jeżeli mniemam, iż ta myśl zacna a roztropna przewodniczyła ck. Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu w urządzeniu wystawy starożytności w murach jagiellońskiego grodu. Zgromadzić na jeden stół wszelkie ślady minionéj przeszłości krajowéj, zabytki i świadki życia, czynów i chwały ojców, ukazać je zbiorowo oku dzisiejszego pokolenia, a tem samem ożywić i wzmocnić ich serca, jeżeli osłabły lub zastygły, oto myśl przez którą publiczność powołaną zostala do wzięcia udziału w zamiarze wystawy. Roztrzygnąć zaś niektóre naukowe wątpliwości, podać sposobność umiejętnego ocenienia i zbadania przedmiotów starożytnéj sztuki, ułatwić to za pomocą porównania, stawiając je razem przed oczy właściwych w téj nauce pracowników, to znowu było powodem czemu Towarzystwo Naukowe uczuło się w prawie i obowiązku podjęcia tego trudu.

Wystawa niebawem otworzoną zostanie. Dzisiaj posiada już koło 3000 przedmiotów, 500 przywilejów i dokumentów, nie licząc w to osobnego zbioru księcia Jerzego Lubomirskiego który koło 800 sztuk zawiera a który połączony z wystawą Towarzystwa podniesie ją liczbą i świetnością. Największéj przewaza broń rożnego rodzaju i czasu, pyszne gobeliny, pasy, makaty, dywany, kosztowne klejnoty szlacheckie, obrazy najstarożytniejsze, chorągwie, godła i znaki cechów rzemieślniczych, bractw i stowarzyszeń pobożnych. Brak tylko wykopalin, sprzętów domowych, jak np. mebli, porcelan itp. Wszystko to pomieszczone w czterech salach wspaniałego lokalu pałacu Lubomirskich, chętnie i uprzejmie przez księcia Jerzego na ten cel ustąpionych. W osobnéj znów sali rozłożone najdawniejsze zabytki grafiki, bogaty materyał przedstawiają badaczowi paleografowi i historykowi.

W chwili kiedyśmy oglądali to wszystko, wystawa uporządkowaną jeszcze nie była. Zarzuceni ekspedycyami, przywaleni pracą pp. Piotr hr. Moszyński, Józef Łepkowski i Karol Rogawski z całą gorliwością, znajomością przedmiotu i prawideł smaku, przygotowywali dzieło wystawy tak, że wrażenie uczyni na każdym poważne, harmonijne, gdy pojedyncze przedmioty w naukowym i estetycznym związku przy sobie są pomieszczone. Przedewszystkiem pochwalić należy pomysł oprawiania młotów kamiennych, siekier, grotów, okszy i innych przedmiotów w mogiłach, uroczyskach wykopanych w należące im drzewca, które leżąc w ziemi przez wieki zniszczały, a które w ten sposób wymownéj przeznaczenie swe tłumaczą. System ten wszędzie naśladować należy.

Słowem, pierwsza ta wystawa będzie dla każdego wielce zajmującą, ciekawą, a dla badacza bardzo pouczającą, przyjście do rezultatów w jego poszukiwaniach ułatwiającą.

W nadsyłce przedmiotów wzięli udział najwięcéj tylko mieszkańcy Krakowa lub najbliższéj mu okolicy. Z odleglejszych stron Galicyi bardzo mało. Bolesna to wielce rzecz gdy spotykać się przychodzi z obojętnością i ociąganiem się tam gdzie dobra sprawa publiczna do udziału wzywa. Boleśniéj zaś, gdy widać w tem rodzaj jakiegoś odosobniania się lub objawiania zasad prowincyalizmu. Niepodobna sobie bowiem inaczéj tłumaczyć faktu, że inne części kraju naszego do wystawy téj niczem się nieprzysłużyły. Tak np. przerzucając katalog nadsełających, nie widzieliśmy nikogo z W. Ks. Poznańskiego. Ani jedno nazwisko któreby reprezentowało naszą zagrodę, któreby dowodziło że i tutaj goreje żywe współczucie dla wszelkiéj pracy krajowéj, pracy wspólnéj, że chętnie spieszy łączyć swe siły z siłami reszty ziomków!

Przerywamy coraz tłumniéj nasuwające się gorzkie uwagi, a wolimy przypomnieć tym którzyby coś na wystawę wysłać zamierzali, że mogą to uczynić pod adresem *hr. Piotra Moszyńskiego* i dodać na nim słowa *w interesie wystawy starożytności.* B.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Września 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) po niższych cenach, wiele odeszło, wypowiedziano 75 węcpli; na Wrzesień Październik $41\frac{3}{4}$ pł., na Październik Listopad $42\frac{1}{2}-\frac{1}{3}$ pł., na Listopad Grudzień $43-42\frac{1}{1}\frac{1}{2}-\frac{5}{6}-\frac{3}{4}$ pł., na Grudzień $43\frac{1}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) przy małym obrocie, taniéj się trzymała, wypowiedziano 6000 kwart; w miejscu (bez beczki) $15\frac{1}{6}-\frac{2}{3}$ (z beczką) na Wrzesień $15\frac{1}{8}$ pien., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Września.

Zyto $46\frac{1}{4}-46$ tal., na Wrzesień Październik $46-45\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $46\frac{7}{8}-\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $47\frac{1}{4}-47$ tal., na Kwiecień Maj $49\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{8}-\frac{1}{12}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{1}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{7}{12}-\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $18\frac{3}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $18\frac{1}{2}-\frac{1}{8}-\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $19-18\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $19-18\frac{3}{4}$ tal., na na Kwiecień Maj $20\frac{3}{8}$ tal.

Szczecin, 7. Września.

Pszenica $70-71\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $70\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 75 tal.

Zyto na Wrzesień 44 tal., na Wrzesień Październik 44 tal., na wiosnę 48 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$, na Wrzesień Październik $14\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Wrzesień Październik 19 proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 8. Września.

BAZAR: Wilkoński z Krajewic.
HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Gosławic, Krieger z Łężek, Grędyszyński z Warszawy, Szmitt z Grylewa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Skorzewski z Broniszewic, Działyński z Ceglowa, hr. Plater z Wroniaw, Bojanowsey z Wojnic, Donath z Haspe.
POD CZARNYM ORŁEM: Falkowski z Pacholewa, Bader z Głogowa.
HOTEL PARYZKI: Betkowski z Czarnotul, Twardowski z Gryżyny, Kowalewski i Wilgner z Wrocławia.
EICHNEER BORN: Ascher z Ryczywola.
HOTEL KRUGA: Koraleski z Beften, Brestel z Wronek, Herzog z Wschowy.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Beinlich z Sensburga, ul. Długa 4; Hoppe z Berlina, ulica Fryderykowska 32; Orlovius i Kasel z Berlina, ulica Fryderykowska 20; Rosenthal z Paryża, ul. Kramarska 23.

Dnia dzisiejszego, t. j. o godzinie pół do siódméj z rana zakończył życie po zniesieniu długich a ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec Augustyn Wilhelm Nehring, dziedzic w Sokolnikach pod Wrześnią, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9go Września we wsi Sokolnikach o godzinie 5téj w wieczór; o czém familia uwiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka.

Sokolniki, dnia 7. Września 1858.

OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Sierpniu r. b. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 9. i 10. t. m.

Poznań, dnia 7. Września 1858.

Magistrat.

ODEZWA.

Dnia 9. Lutego 1858. r. miały zaginąć w Poznaniu Plenipotentowi Mikołajowi Wirskiemu z Winnicy pod Wronkami, niżéj oznaczone ośm wexli, w skutek czego Wirski u podpisanego Sądu wniósł o amortyzacyą tychże wexli, którym osnowa istotna jest następująca:

1) Wronki dnia 4go Grudnia 1857. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia 4go Marca 1858. r. mnie samemu lub zlecenie odemnie mającemu, tysiąc pięćset Talarów w pruskim kurancie.
Jacob Cohn.
Panu Piotrowi Lippmann w Wronkach
przyjęto
P. Lippmann.
(drugostronnie) Jacob Cohn.
M. Kromczyński.

2) Nowymost w Grudniu 1857. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia 1. Kwietnia 1858. r. Ur. Mikołajowi Wirskiemu, Kommissarzowi, lub zlecenie od niego mającemu, dwa tysiące i sto Talarów w pruskim kurancie.
Michaelis Brock.
Panu Dawidowi Hirsch w Nowymmoście.
Przyjęto
Dawid Hirsch.

3) Nowymost w Grudniu 1857. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia 12go Kwietnia 1858. r. Ur. Wirskiemu, Kommissarzowi lub zlecenie od niego mającemu, dwa tysiące Talarów w pruskim kurancie.
Michaelis Brock.
Panu Dawidowi Hirsch w Nowymmoście.
Przyjęto
Dawid Hirsch.

4) Wronki dnia 19. Stycznia 1858. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia 20go Kwietnia 1858 r. na moje ręce, lub zlecenie odemnie mającemu, dwa tysiące Talarów w pruskim kurancie.
Ferdynand Melzer.
Ur. Fr. Zimmermann, kupcowi w Berlinie, płata nastąpi w Winnicy pod Wronkami.
Przyjęto za dwa tysiące Talarów.
Fr. Zimmermann z Berlina
(drugostronnie) Ferdynand Melzer.

5) Szamotuły (może być Winnica) w Grudniu 1857. r.
Zapłacę za tym wexlem dnia 22go Kwietnia 1858. r. Adolfowi Memelsdorf w Szamotułach lub zlecenie od niego mającemu dwa tysiące i dwieście Talarów.
Ludwik Memelsdorf.
(drugostronnie)
Dla mnie Kommissarzowi Mikołajowi Wirskiemu w Winnicy. Wartość otrzymałem.
Adolph Memelsdorf.

6) Szamotuły dnia 29go Stycznia 1858. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia pierwszego Maja 1858. na moje ręce lub zlecenie odemnie mającemu tysiąc pięćset Talarów. Adolf Memelsdorf
Panu Ludwikowi Memelsdorf w Szamotułach
przyjęto
Ludwik Memelsdorf
(drugostronnie)
Dla mnie Kommissarzowi Mikołajowi Wirskiemu w Winnicy. Wartość odebrałem.
Adolf Memelsdorf.

7) Winnica dnia 2go Stycznia 1858. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia 2go Kwietnia 1858. r. Mikołajowi Wirskiemu w Winnicy, lub zlecenie od niego mającemu tysiąc Talarów w pruskim kurancie. Ignacy Tomaszewski.
Panu Gottfried Bressel w Lubowie.
Przyjęto
Gottfried Bressel.

8) Wronki dnia 10go Stycznia 1858. r.
Zapłacić za tym wexlem dnia dziesiątego Kwietnia 1858. r. na moje ręce, lub zlecenie odemnie mającemu, dwieście Talarów w pruskim kurancie.
(podpisu wystawiciela niema.)
przyjęto
Moritz Schottlaender.

Niewiadomi posiadacze tychże wexli od 1. do 8. wzywają się niniejszém publicznie, ażeby takowe przedłożyli podpisanemu Sądowi w oryginałach, najpóźniéj aż do 1. Grudnia 1858. r. incl.; w przeciwnym zaś razie rzeczone wexle za nieważne uznanemi i amortyzowanemi będą.

Szamotuły, dnia 15. Kwietnia 1858.

Królewski Sąd powiatowy; Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych a mianowicie:

a. Listy Zastawne 2go Okresu.

Lit. *A.* 290,483. na Złp. 20,000 czyli Rs. 3000 z 12tu kuponami, od włącznie 2go półrocza 1855. do włącznie 1go półrocza 1861.

Lit. *C.* 239,686.
Lit. *C.* 242,786. } po Złp. 1000 czyli Rs. 150 z 5ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1852. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

Lit. *C.* 294,403. na Złp. 1000 czyli na Rs. 150 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1850. do włącznie 1go półrocza 1854.

b. Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

1. kupon od Listu Zastawnego
Lit. *B.* 259,710.
Lit. *B.* 284,682.
Lit. *B.* 285,615.
Lit. *B.* 286,785.
Lit. *B.* 289,235.
Lit. *B.* 307,312. } z 2go półrocza 1852. każdy na Złp. 100 czyli Rubli sr. 15.

c. Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. *A.* 1207.
Lit. *A.* 3063. } po Rubli sr. 3000 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. do włącznie 1go półrocza 1861. roku.

Lit. *B.* 11,573.
Lit. *B.* 11,575.
Lit. *B.* 11,576.
Lit. *B.* 20,983.
Lit. *B.* 21,069.
Lit. *B.* 21,070.
Lit. *B.* 21,071. } po Rs. 750 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1862. r.

Lit. *D.* 91,981.
Lit. *D.* 92,390. } po Rubli sr. 75 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1861.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124. Prawa z dnia 1./13. Czerwca 1825. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami i kupony umorzone, i za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie, dnia 9/21. Lutego 1858. roku.

Prezes Rzeczywisty Radzca Stanu
Białoskórski.
Assessor Koll. Pisarz **Brzozowski.**

W odpowiedzi na inserat anonim, umieszczony w gazecie polskiéj W. X. P. Nr. 208., przyłącza się wyjątek z Czasu Nr. 200.

Jednym z ważnych przedmiotów przemysłu i handlu w Paryżu jest wydawanie dyplomów szlacheckich, tytułów, orderów, patentów na członków rozmaitych akademii i towarzystw uczonych. Pomimo prawa zakazującego przywłaszczania sobie nieprawnego tytułów i orderów, ogromna spółka oszustów oddawna mająca ajentów swoich we Włoszech i Niemczech, podrabia dokumenta, pargamina, rozdaje ordery i tytuły. Jeden z giełdzistów paryskich który otrzymał był świeżo order jakiś zagraniczny i zażądał potwierdzenia onego przez Cesarza, przekonawszy się, iż go złudzono, wytoczył proces i ułatwił policyi wejście na trop szajki łotrów. Niektórzy z nich mają wprawdzie jak się wykazało upoważnienie do rozdawania (oczywiście za drogi okup) kilku mało znaczących orderków zagranicznych włoskich i niemieckich, bo jest wiele rodzin medyatyzowanych, które dotąd używają szeroko prawa udzielania orderów, lecz po większéj części spekulaya ta rzuciła się i do nieistniejących znaków honorowych lub wydobyła z zapomnienia zniesione ozdoby zniesionych udzielnych baronów, hrabiów i książąt. Wzięto się nawet do amerykańskich i afrykańskich orderów i herbów nieznanych heraldyce i historyi. Fałszowanie herbarza Niesieckiego w Lipsku i zuchwalstwo Bobrowicza, niczém jest w porównaniu z fabrykacyą paryską, bo jeżeli Polacy za granicą tytułowani są przez kelnerów, to w kraju obywatelstwo zna się między sobą na palcach do dziesiątego pokolenia wstecz; ale we Francyi fabryka tytułów i orderów prowadzoną jest na ogromne rozmiary i autor nowego herbarza lipskiego, którego prospekt teraz widzimy za oknami księgarń, mógłby iść jeszcze do terminu do pp. de Chabaignes, hr. St. Maurice-Cabanis, hr. de Bellefonds i innych tym podobnych heraldyków, genealogów i historyografów.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 7. Września 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	96
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{2}$	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	87	—
dito Prus Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{3}{2}$	—	90

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
30. Sierpn.	+ 7,3°	+16,4°	27″ 7, 8‴	Poł. zachod.
31. »	+ 8,0°	+16,7°	27″ 8, 0‴	Zachodni
1. »	+ 6,0°	+16,7°	27″ 9, 5‴	Półn. zach.
2. »	+ 5,0°	+17,3°	27″11, 0‴	Półn. zach.
3. »	+ 7,2°	+19,5°	28″ 1, 6‴	Półn. zach.
4. »	+11,3°	+17,5°	27″10, 7‴	Półn. zach.
5. »	+10,0°	+20,2°	27″11, 8‴	Zachodni